

T-26 MASZYNA DO ZABIJANIA

- Miejsce: Pogorki
- Czas: Wiosna 1943
- Gra: World of Tanks
- Cel: Zniszczenie jak największej ilości czołgów
- Osiągnięcie: Specjalista (9 zestrzeleń)
- Nick w WoT: Sweetwater18

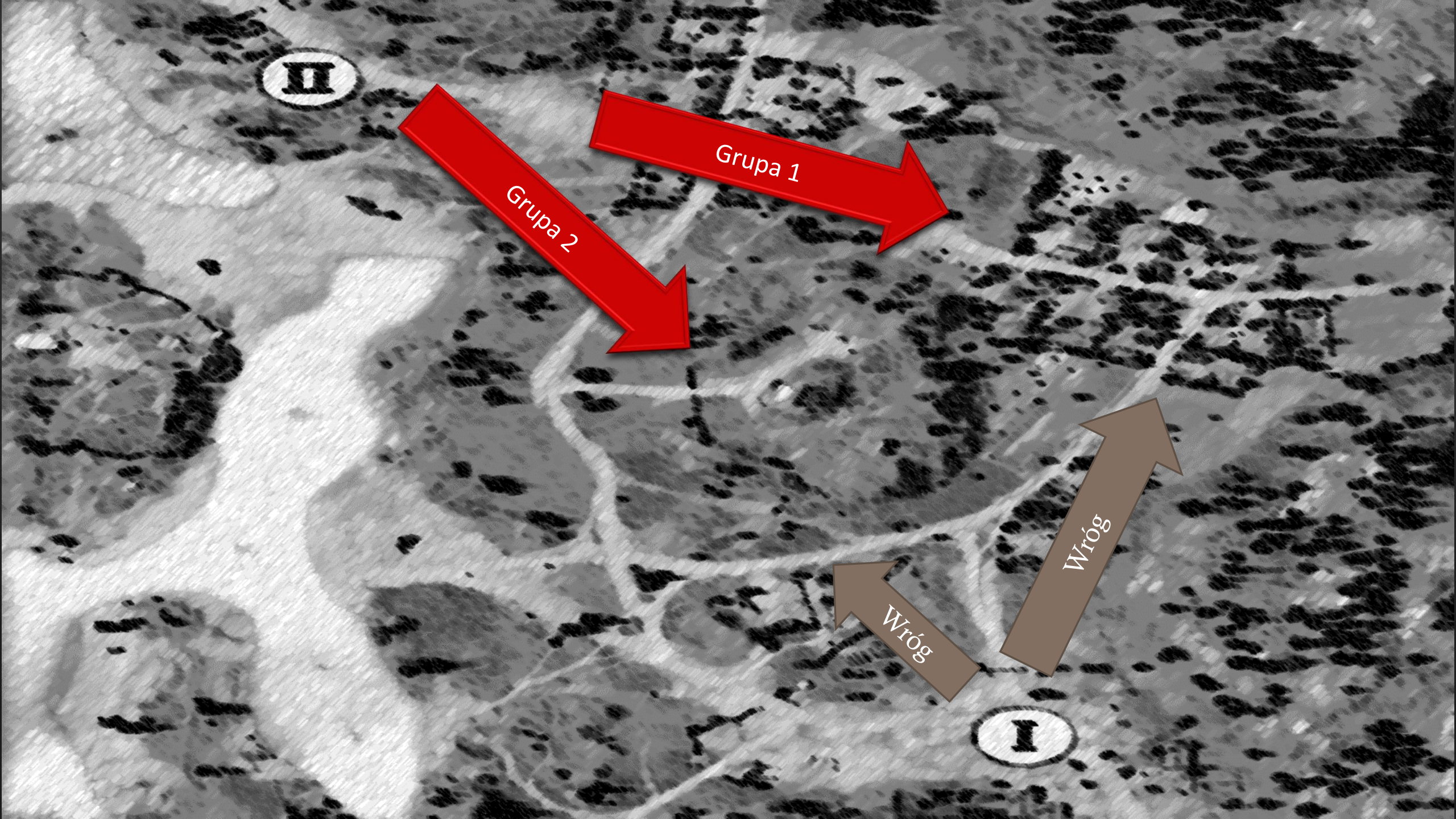


II

I

Fragment z dziennika misji dowódcy czołgu Młodszego sierżanta Klimenta Myszkina.

Wraz z załogą, najlepszym kierowcą naszej małej „Bestii” Jemeljanem Czajką oraz najszybszym ładowniczym w całej Mateczce Rosyji, Gregorijem Gonczarowem zostaliśmy wysłani na rekonesans miejsca zwanego Pogorki. O świcie przygotowaliśmy maszynę do boju wraz z 14 innymi czołgami. Nasz oddział był wyposażony w 11 czołgów lekkich, 6 typu T-26 i 5 typu BT-5 oraz 4 czołgi ciężkie typu T-28. Podróż trwała 2 godziny. Gdy dotarliśmy na miejsce, zatrzymaliśmy się niedaleko plaży (punkt II). Wraz z innymi dowódcami maszyn, podjęliśmy decyzję, aby to właśnie moja załoga dokonała zwiadu. Wyszliśmy z maszyny i od razu ruszyliśmy na najwyższy punkt tejże okolicy. Gdy dotarliśmy na miejsce, zauważyliśmy, że wróg ma rozbity obóz na południowy wschód od wzgórza, który właśnie przygotowuje się do wyruszenia. Byli wyposażeni w 8 czołgów lekkich Pzkw II oraz 7 czołgów średnich Pzkw III. Szybko wróciliśmy z informacjami do naszych, by zaplanować akcję. A plan wyglądał następująco...



II

Grupa 2

Grupa 1

I

Wróg

Wróg

PLAN BITWY

Podzieliliśmy oddział na dwie grupy. Pierwsza grupa składała się czołgów ciężkich wraz z eskortą czołgów typu BT-5. Drugą grupą były czołgi lekkie T-26, w której skład wchodziliśmy my. Głównym zadaniem obu grup było zajęcie wioski wraz z wyeliminowaniem pojazdów wroga oraz ich sztabem polowym. Oddział 2 miał zająć wzgórze, mając możliwość zaatakować z zaskoczenia, zwiększając przy tym przewagę pozycji nad przewagą techniczną. Ruszyliśmy...

Fragment pamiętnika kierowcy T-26 Jemeljana z bitwy w Pogorkach

Kiedy wyruszyliśmy, wiedziałem , że nie było odwrotu. Wiedząc , że Niemieckie czołgi są lepsze od naszych, całą nadzieja zależała ode mnie. Musieliśmy być zwinni. Wykorzystywaliśmy teren do zwiększenia przewagi w boju. Dojeżdżając do wjazdu na wzniesienie dostrzegliśmy trzy lekkie panzery. Zaczął się ostrzał. Pociski świstały nam nad głowami. Gregor wraz z dowódcą, zestrzelili jednego z nich. Pocisk trafił w wizjer kierowcy, przebijając czołg do jego wnętrza, po czym nastąpiła eksplozja. Nie przestawaliśmy napierać. Dwa nasze zostały zestrzelone. Zza winkła wzgórza wyjechał panzer III. Zrobiło się gorąco. Musieliśmy oflankować go za wszelką cenę, ponieważ pociski od niego rykoszetowały. Mieliśmy szczęście i dopadliśmy go w ostatniej chwili. Rozwaliliśmy mu silnik. Po czym roztrzelaliśmy płonąca załogę, która wychodziła ze swojej „metalowej trumny”. Korzystając ze wzniesienia zniszczyliśmy kolejne dwa panzery, umożliwiając nam kontratak na wroga ze wzniesienia, broniąc oddziału 1.

W wiosce nasi mieli problem. Zostali oflankowani. Dwie T-26stki ruszyły jako wsparcie dla grupy 2. My natomiast ostrzeliwaliśmy ich ze wzniesienia. Udało nam się zestrzelić dwa kolejne panzery III sposobem z zaskoczenia. Straty wśród naszych rosły. Zniszczone zostały dwie T-28 i cztery BT-5.

Dowódca rozkazał byśmy zaatakowali, ruszając wspomóc naszych. I wtedy doszło do uszkodzenia naszej wieżyczki. Nasz ładowniczy dostał szrapnelem z pocisku wystrzelonego z panzera III prosto w twarz. Człowiek nie powinien widzieć takich rzeczy, a tym bardziej nie powinien widzieć martwych przyjaciół. Krew, wszędzie krew i nieszczęście...

Drugi T-26 ruszył na naszego „nemesis” wbijając się w przód czołgu i tym unieruchamiając go. Nasz został zniszczony. Natomiast my skorzystaliśmy by zająć go od tyłu. Ekspłodował. Było to duże poświęcenie.

Dowódca otrzymał rozkaz ruszenia na sztab, by zniszczyć garstkę wojsk wroga. Nie zwlekając ruszyliśmy.

Sztab polowy był niewielkich rozmiarów. Zaatakowaliśmy grupą.

Dowódca wystrzelił. Pocisk trafił kolejny czołg. Dostał w bok, ale pocisk zrykoszetował. Po chwili strzelił znowu. Tym razem „weszło jak w masło”. Czołg eksplodował.

Coś w nas uderzyło. Huk był przerażający... na szczęście nic nam się nie stało. Nagle ponownie dostaliśmy... Zrobiło się gorąco. Nie mogliśmy się ruszyć niestety tym razem zerwało nam gąsienice. Szybko ruszyłem pomóc przy operowaniu działa. Załadowałem pocisk. Dowódca szukał celu. Panzer II nas zaskoczył. Już czułem, że to koniec naszej przygody kiedy to dowódca oddał precyzyjny strzał w lufę czołgu przeciwnika. Załadował i oddał kolejny strzał. Udało się. Wrogi czołg został unicestwiony.

Resztki naszych wojsk dotarło do sztabu wroga, by przygotować się na wyjazd...

*W drodze do
Pogorek 15
kwietnia 1943*



*Wioska w
Pogorkach 15
kwietnia 1943*





Wykonał:
Blaszynio